

**Katarzyna Świetlik**(Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Polska)  
ORCID: 0000-0002-3742-6895

## Wzorzec aktywności kobiety na polu oświaty w Galicji w drugiej połowie XIX wieku na przykładzie Zofii Romanowiczówny

W artykule przedstawiono sylwetkę Zofii Romanowiczówny, polskiej działaczki społecznej, członkini lwowskich stowarzyszeń kobiecych, ze szczególnym zaakcentowaniem jej aktywności zawodowej. Należała do postaci zasłużonych, zwłaszcza na niwie społecznej i patriotycznej. Wpisywała się w rozwijający się ruch kobiet. Przedstawiona została w skrócie historia jej rodziny, a także środowiska, z którego pochodziła. W artykule wykorzystano materiały jej autorstwa – dziennik, a także archiwalia z zagranicznych i krajowych ośrodków.

**Słowa kluczowe:** nauczycielka, oświata, Lwów, Galicja, Zofia Romanowiczówna

Zainteresowanie pozycją kobiety, a także jej aspiracjami w drugiej połowie XIX stulecia było implikacją pojawiających się w tym okresie na Starym Kontynencie, a także na ziemiach polskich procesów industrializacji i modernizacji społecznej, jak również demokratyzacji życia publicznego. Jednak pomimo uwidaczniających się zmian nadal aktualny był wzorzec polskiej rodziny ściśle oparty na zasadach patriarchalnych. Wzorzec ten wzmocnił także obowiązujący od 1812 r. w krajach monarchii habsburskiej kodeks cywilny, zgodnie z którym kobieta była istotą niesamodzielną i niezdolną do stanowienia o sobie<sup>1</sup>. Niemożność ta wymuszała więc stałą kuratelę męskiego członka rodziny – początkowo do czasu zamążpójścia rolę tę spełniał ojciec bądź brat, a po zawarciu związku małżeńskiego mąż, dla którego winna stanowić wsparcie<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> W. Najdus, *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim* [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994, s. 99.

<sup>2</sup> W. Jamrożek, *Kobiety w edukacji i pracy społeczno-oświatowej w świetle koncepcji galicyjskiej socjalnej demokracji* [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrożek, D. Żołędź-Strzelczyk, Poznań 2001, s. 319.

Dogłębniej kwestię tę podjęła Jadwiga Hoff, która na podstawie kodeksów obyczajowych XIX stulecia porównała wzorzec osobowy kobiety i mężczyzny<sup>3</sup>. Podczas gdy najistotniejszym zadaniem mężczyzny pozostawało uzyskanie „powodzenia w życiu”<sup>4</sup>, dla będącej w jego cieniu kobiety jedynym miejscem, gdzie mogła się realizować, był dom. Wzmacnianiu tego wzorca służyły podręczniki dobrego wychowania, a także poradniki pedagogiczne, zwłaszcza pochodzące z I połowy XIX w. Z czasem i one uległy pewnego rodzaju dezaktualizacji i zmianom, co było pokłosiem sytuacji politycznej, zwłaszcza zaś po upadku powstania listopadowego, a także społecznej w postaci rozwijania się ruchu kobiecego<sup>5</sup>.

Przedmiotem niniejszego artykułu będzie jednak próba przybliżenia postaci zupełnie niewpisującej się w wyżej wspomniane normy. Zofii Romanowiczównie (31 marca 1842 – 4 czerwca 1935) bliżej było do wzorca „kobiety-rycerza” czy „kobiety-lustra moralnego”, jednak nie wynikało to z jej osobistych przekonań czy preferencji, lecz okoliczności, w jakich musiała się odnaleźć, a także decyzji przez nią powziętych<sup>6</sup>. Lwowianka była osobą niezwykle zasłużoną na wielu polach, począwszy od oświaty, przez działalność o charakterze patriotycznym, skończywszy na kwestiach społecznych<sup>7</sup>. Pomimo ciekawego życiorysu i wielu osiągnięć nie poświęcono jej żadnego opracowania monograficznego. Można w tym miejscu zaryzykować stwierdzenie, iż jej życzeniu stało się zadość, gdyż Romanowiczówna była osobą bardzo nieśmiałą i pomimo wielokrotnie piastowanych przez nią funkcji przewodniczącej, starała się nie kierować na swoją osobę uwagi i trzymać się na uboczu. Zupełnie odwrotny wachlarz zachowań prezentowała, gdy zachodziła potrzeba udzielania się na niwie filantropijnej, wówczas to była jedną z pierwszych gotowych nieść po-

<sup>3</sup> J. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku* [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, t. II, cz. 1, Warszawa 1992, s. 70.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> *Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarz, Warszawa 1990.

<sup>6</sup> Problematykę ról kobiecych szerzej omawia A. Harmak, *Prototypy ról kobiecych w kanonie polskiej literatury dziewiętnastowiecznej* [w:] *Rola i miejsce kobiet...*, s. 255–279.

<sup>7</sup> Zofia Romanowiczówna była członkinią wielu lwowskich stowarzyszeń kobiecych, m.in. Klaudynek, których była współzałożycielką, Stowarzyszenia Czynnych Polek, Stowarzyszenia Pracy Kobiet, Kółka Serdecznych Polek, Towarzystwa Oszczędności Kobiet, Stowarzyszenia Nauczycielek czy wreszcie lwowskiego oddziału Ligi Kobiet. Dwóm ostatnim z wymienionych Romanowiczówna przewodniczyła, zob. *Klaudyneki. Karta z dziejów patriotycznej pracy kobiet w Galicji, w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913; *Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, Warszawa 1929, s. 151; M. Bruchnalska, *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1932; J. Bujak, *Romanowiczówna Zofia* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1988, s. 598–599.

moc. Sylwetka Zofii została ujęta w kilku poświęconych jej artykułach, w tym z prasy doby międzywojnia oraz współczesnej, gdzie omówiono różne formy jej aktywności. Ukazana została jako członkini stowarzyszeń kobiecych, uczestniczka powstania styczniowego czy jedna z osób tworzących ówczesne, dziewiętnastowieczne środowisko lwowskiej inteligencji<sup>8</sup>.

Z racji obszerności tematu i obowiązujących ram objętościowych przedstawiony został wycinek z jej życia, mianowicie aktywność zawodowa Romanowiczówny, która w latach 1875–1906 była nauczycielką w kilku placówkach we Lwowie. Materiał źródłowy wykorzystany w pracy pochodzi z Lwowskiej Naukowej Biblioteki im. Wasyla Stefanyka, Centralnego Państwowego Historycznego Archiwum Ukrainy we Lwowie, a także Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu. Pozostałą część stanowią pozycje autorstwa samej Romanowiczówny, jak *Cienie, Felicya z Wasilewskich Boberska* czy dziennik Zofii wydany z komentarzem Zbigniewa Sudolskiego<sup>9</sup>. Rękopis diariusza w liczbie pięciu tomów znajduje się w zbiorach Zakładu Narodowego im. Ossolińskich we Wrocławiu<sup>10</sup>.

Kluczowe dla zrozumienia motywacji Zofii i finalnie decyzji przez nią podjętych jest jej dzieciństwo, dlatego też pokrótce nakreślona została historia jej rodziny. Romanowiczowie, choć szlacheckiego pochodzenia, w XIX stuleciu nie czerpali z tego tytułu żadnych korzyści<sup>11</sup>. Z racji piastowanego przez ojca lwo-

<sup>8</sup> T. Gryf-Kleszczyński, „Zwolenniczka dumań anielskich” (w rocznicę powstania styczniowego), „Bluszcz”, nr 4, z 25 stycznia 1936 r., s. 6–7; Z. Zygmuntowicz, *W 66 rocznicę Powstania Styczniowego. 1863–1929. Weteranom lwowskim w holdzie*, Lwów 1929, s. 7, 9; S. Wasylewski, *Panna Zofia*, „Gazeta Lwowska”, nr 26, z 1 lutego 1928, s. 3; tenże, *Panna Zofia*, „Gazeta Lwowska”, nr 27, z 2 lutego 1928, s. 3; tenże, *Grottger i Lwowianie*, „Gazeta Lwowska”, nr 43, z 22 lutego 1928, s. 3; K. Poklewska, „Życie moje dwoistym prądem płynie”. *O Zofii Romanowiczównie i jej dziennikach*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 4, s. 23–44; J. Załączny, *Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4, s. 49–64; też, *Zofia Romanowiczówna – lwowska aktywistka z powstańczym rodowodem* [w:] *Kobiety na Kresach na przełomie XIX i XX wieku*, red. A. Dawid i J. Lusek, Warszawa 2016, s. 277–286; L. Michalska-Bracha, *Miedzy pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym 1864–1939*, Kielce 2011, *passim*; W. Dutka, *Kobiety w powstaniu styczniowym w świetle historiografii powstańczej 1863–1918*, „Studia Gdańskie”, t. XXXI, s. 265–276; Z. Sudolski, *Zofia Romanowiczówna – heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842–1930)* [w:] *Kresowianki: krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 11–18.

<sup>9</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 1: 1842–1887, z autografu wydał, komentarzami, biogramami i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2005.

<sup>10</sup> Rkps Ossol. 6935/1.

<sup>11</sup> Romanowiczowie pochodzili z terenów Sambora, w którym w 1803 r. na świat przyszedł Piotr, ojciec Zofii. W czasach I Rzeczypospolitej przodek, Jan Dionizy Romanowicz, pełnił funkcję wiceinstygatora Wielkiego Księstwa Litewskiego, co poświadczają dokumenty Tadeusza Romanowicza – Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyla Stefanyka we Lwowie (dalej: BNSL),

wianki stanowiska, tj. adwokata, bliżej jej było do zamożnych sfer mieszczańskich niżli obywatelskich, jednak członkowie rodziny odznaczeni licznymi cnotami, byli także zasłużeni na polu patriotycznym. Piotr Romanowicz „brał udział w zjazdach w Kromieryżu, Wrocławiu, Frankfurcie”, a także „w r. 1848, w marcu, w chwili ogłoszenia przez rząd austriacki konstytucji i amnestii, chodził z ówczesnym namiestnikiem, Stadionem, otwierać więzienia i uwalniać więźniów politycznych”<sup>12</sup>.

Rodzice Zofii byli osobami ustosunkowanymi, utrzymywali kontakty z lwowską socjetą, która często gościła u nich w domu, grając w preferansa<sup>13</sup>. Prócz nich częstymi gośćmi, zwłaszcza w drugiej połowie lat 50. XIX w., była Felicja Wasilewska<sup>14</sup> czy Leonia Wildowa<sup>15</sup>, których wpływ na młodą lwowiankę był niebagatelny, szczególnie zaś „panny Felicji”, która odpowiednio ją ukierunkowała na działania społeczno-narodowe: „Ona dała mi tyle światła, wlała we mnie taką miłość dobra, że już chyba nie zejść z wskazanej przez nią drogi”<sup>16</sup>. Wpływ Wildowej ukształtował natomiast stosunek Romanowiczówny do sztuki, bowiem w domu jednego z najslawniejszych ówczesnych lwowian, Karola Wilda, odbywały się liczne wieczory poetyckie i muzyczne, Zofia więc często w towarzystwie Leonii udawała się do teatru czy opery, co bezsprzecznie miało na nią pozytywny wpływ.

---

zesp. 5: Rękopisy Biblioteki Zakładu Narodowego im. Ossolińskich, sygn. 6822: Papiery Tadeusza Romanowicza, t. I, k. 3: Deklaracja Jana Dyonizego Romanowicza.

<sup>12</sup> Więcej o pozostałych członkach rodziny w dziele autorstwa Z. Romanowiczówny, *Cienie (Kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930, s. 12.

<sup>13</sup> Zbliżony do wista, podczas gry wykorzystywano talię 32 kart, zazwyczaj trzyosobowy, S. Jeleński, *Śladami Pitagorasa – Rozrywki matematyczne*, Poznań 1951, s. 80.

<sup>14</sup> Felicja z Wasilewskich Boberska (20 VI 1825 – 15 I 1889) córka Tadeusza i Antoniny z Radwańskich, patriotka, nauczycielka, założycielka Naukowo-Wychowawczego Zakładu Żeńskiego, uczestniczka powstania styczniowego, aktywna działaczka wielu lwowskich stowarzyszeń kobiecych, uwięziona w marcu 1864 r. za działania podejmowane na rzecz powstania, Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie (dalej: CPHAU), zesp. 841, inw. 1, sygn. 122, k. 33: Życiorys Felicji z Wasilewskich Boberskiej; Z. Romanowiczówna, *Felicja z Wasilewskich Boberska. Życiorys*, Lwów 1893, s. 2, 3, 20; 10; M. Bruchnańska, *Ciche bohaterki...*, s. 109.

<sup>15</sup> Leonia Wild de domo Maciejowska (1834 – 19 XII 1878), córka Feliksa Maciejowskiego, żona Karola Wilda, muza Kornela Ujejskiego, doskonała pianistka, uczennica Józefa Krzysztofa Kesslera, a przede wszystkim działaczka społeczna, m.in. Klaudynek czy Stowarzyszenia Pracy Kobiet, patriotka, uwięziona w czasie powstania styczniowego za działalność na rzecz zrywu. Odznaczona honorowym członkostwem przez genewskie Stowarzyszenie Bratniej Pomocy Polaków. Zmarła w Merano na skutek dziedzicznej gruźlicy, J. Białynia Chołodecki, *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928, s. 37; *Kronika*, „Gazeta Lwowska”, nr 310, z 20 grudnia 1878 r., s. 3; Z. Sudolski, *Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim*, Warszawa 1986, s. 242; E. Stocki, *Maciejowski Feliks Jan Ne-pomucen Erazm* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, s. 52, 53.

<sup>16</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 30.

Choć Romanowiczówna otoczona była ludźmi światłymi, zarówno jej rodzice, jak i zatrudnieni guwernerzy nie przykładali większej wagi do literatury i poezji, co poniekąd może dziwić, zwłaszcza mając na uwadze jej przyszłe zajęcie. Liczba pozycji książkowych, z którymi została zapoznana w dzieciństwie, była dość skromna, jak sama zauważała, i obejmowała jedynie *Przyjaciela Dzieci*, *Wiązanie Helenki*, *Dzwonek* czy *Gwiazdkę Cieszyńską*<sup>17</sup>. Działanie to było spowodowane nie tylko niedostatecznie rozwiniętą gałęzią literatury przeznaczoną dla dzieci, lecz także modelem wychowania, wedle którego Romanowiczówna była przygotowywana do roli żony i matki, a głównymi cnotami tychże były: „świadomość własnych obowiązków, wytworność obyczajowa, delikatność, czułość, pracowitość i umiejętność gospodarowania”<sup>18</sup>, nie zaś kwalifikacje uprawniające do podjęcia pracy zarobkowej. Kolejną istotną kwestią było stanowisko samej Zofii dotyczące zdobywania przez kobiety wykształcenia:

„Uczyć się! uczyć się tylko!” woła teraz, jeżeli nie cały świat, to przynajmniej większa połowa świata [...]. Nauki, wiedzy pragnie dziś szczególnie podobno kobieta, [...] lękam się czy to pragnienie nie staje się manią, szaleem jakimś, gorączką, która musi mieć złe następstwa, bo zamknięcie ducha w jednostronności<sup>19</sup>.

Powyższy cytat ma kluczowe znaczenie, po pierwsze dlatego, iż ukazuje poniekąd światopogląd Romanowiczówny, jej nieco tradycjonalistyczne podejście do roli kobiety, a po drugie, iż pozostaje w sprzeczności z działaniami, jakich ona sama się podjęła. Istotna w przypadku Zofii jest jednak świadomość pobudek, które skłoniły ją ku ścieżce pedagogicznej. Droga zawodowa, jaką obrała, nie była wyłącznie pokłosiem jej pasji względem zawodu nauczyciela. Jej główną motywację stanowiła zła kondycja finansowa, w jakiej znalazła się rodzina po niespodziewanej śmierci ojca w 1853 r.<sup>20</sup>. Można toczyć dysputy, czy ta dramatyczna chwila w życiu rodziny i jej następstwa były wystarczającymi stymulatorami dla młodej Zofii, czy też nie, zwłaszcza zaś, jeśli przeanalizuje się jej pierwsze próby jako uczennico-nauczycielki – mam tu na myśli pomoc młodszym koleżankom, co zostanie przybliżone poniżej, czy też świadomą pracę, np. z Eugenią Wildówną, kiedy to Zofia czyniła już uwagi dotyczące możliwości obrania przez nią tego właśnie zawodu jako przyszłego źródła zarobkowania. Niewątpliwie śmierć ojca znacząco wpłynęła na decyzję lwowianki, gdyż do tego czasu, tj. do 1853 r., Romanowiczowie wiedli dostatnie życie w gmachu

<sup>17</sup> Tamże, *Cienie...*, s. 22.

<sup>18</sup> J. Hoff, *Wzory obyczajowe dla kobiet...*, s. 74.

<sup>19</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. I, s. 487.

<sup>20</sup> Tamże, *Cienie...*, s. 12; Z. Frasz, *Romanowicz Piotr* [w:] *PSB*, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 593.

Teatru Skarbkowskiego<sup>21</sup>. Zofia jako osoba wysoce wrażliwa, a także odznaczająca się empatią, z pewnością udzielałaby wsparcia młodszym koleżankom, jednak mając możliwość prowadzenia wygodnego, komfortowego życia, raczej nie podjęłaby się ciężkiej, mozolnej i w rzeczywistości nienależycie respektowanej pracy, jaką było stanowisko nauczycielki<sup>22</sup>. Jako młoda, dobrze wyedukowana zgodnie z ówczesnymi standardami i mającna stanowiłaby dość dobrą partię wśród lwowskiej socjety. O dużym prawdopodobieństwie powyższego scenariusza świadczą też słowa samej Romanowiczówny, która prawdziwe szczęście i przeznaczenie kobiety upatrywała właśnie w miłości małżeńskiej i dzieciach: „kobieta musi żyć całym sercem dla kogoś i żeby ktoś dla niej żył – inaczej zawsze jakaś próżnia, chłód i smutek”<sup>23</sup>.

Pomijając kwestię konieczności podjęcia pracy zarobkowej, Zofia odznaczała się także predyspozycjami do wykonywania zawodu nauczycielki, które objawiły się dość wcześnie, bowiem w 1857 r., kiedy miała piętnaście lat<sup>24</sup>. Pomagała drugoklasistkom z pensji Felicji Wasilewskiej<sup>25</sup> w zakresie gramatyki niemieckiej, „którą wykladałam ustnie i z pamięci”<sup>26</sup>. Wydarzenie to, chociaż w rzeczywistości istotnie przyczyniło się do wyboru zawodu, nie zostało szerzej opisane w jej diariuszu. Znajduje się tam jedynie lakoniczna wzmianka, iż taka sytuacja miała miejsce oraz informacja, że sama była wówczas w klasie piątej. Prawdopodobnie z racji dość młodego wieku nie mogła upatrywać w tej pomocy swego przyszłego zajęcia. Należy też pamiętać o romantycznej naturze Zofii, której podejście do kwestii sercowych było iście idealistyczne, a także jej późniejsze postępowanie w tej materii, zwłaszcza z enigmatycznym B. S., co pozwala wysnuć wniosek, iż mogła ona świadomie bądź nieświadomie powielać ówczesny wzorzec partnera jako żywiciela rodziny. Wspomniany B. S., którego inicjałów nigdy nie rozwinęła w swym diariuszu, pochodził z mającej rodziny. Oboje żywili do siebie młodzieńcze, żywe uczucie, co jednak, mając na względzie ówczesne realia, nie powinno stanowić przeszkody do zawarcia związku małżeńskiego, zwłaszcza iż oboje byli w odpowiednim wieku. Zatem ani metryka, ani tym bardziej pierwsze, niedojrzałe uczucie, lecz właśnie mają-

<sup>21</sup> Rodzina zamieszkiwała w dużym, wygodnym apartamencie o sześciu pokojach, znajdującym się przy ul. Skarbkowskiej i Teatralnej, obecnie są to ul. Łesi Ukrajinky i Teatralna, M. Orłowicz, *Przewodnik po Lwowie. Plan stołecznego królewskiego miasta Lwowa z 1894 r.*, Krosno 2004.

<sup>22</sup> Z. Tabaka, *Szkolnictwo ludowe w Galicji Zachodniej u progu ery autonomicznej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 35, Kraków 1970, s. 228.

<sup>23</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski 1888–1930*, t. 2, Warszawa 2005, s. 130.

<sup>24</sup> Taż, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 37.

<sup>25</sup> Był to Naukowo-Wychowawczy Zakład Żeński, Rkps Ossol. 5157/II, k. 105: Listy do Felicji z Wasilewskich Boberskiej z lat 1856–1889.

<sup>26</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 37.

tek, a dokładniej jego brak, był najpoważniejszą barierą. Dlatego też pierwsze poczynania Zofii jako pseudonauczycielki w 1857 r. prawdopodobnie nie były przez nią rozważane jako potencjalne zajęcie, dopiero fiasko uczuć z B. S., co nastąpiło rok później, przyczyniło się do rozważań na ten temat.

O prawdopodobieństwie powyższych rozważań mogą świadczyć jej zapiski z pierwszych miesięcy 1860 r., kiedy to jej uczennicą została Eugenia Wildówna, córka przyjaciółki Leonii. Romanowiczówna pod datą 20 stycznia tegoż roku czyniła uwagi odnośnie do możliwości obrania tej właśnie drogi jako przyszłego zawodu, do czego skłonić ją miały właśnie lekcje z „Genulką”, jak ją pieszczotliwie nazywała:

Zaczęłam uczyć małą Genię Wildównę. Choć to tylko początki, bo ona jest malutka, zapisuję ten dzień, kto wie czy on nie będzie stanowił epoki w moim życiu, czy nie rozpocznę nim zawodu nauczycielki...<sup>27</sup>.

Kolejnymi uczennicami Romanowiczówny były m.in. młode, lecz biedne dziewczęta, dla których wraz z Florą Sturmówną<sup>28</sup> organizowała w każdą środę i niedzielę serię poobiednich lekcji, na których zaznajamiała je z umiejętnościami czytania, pisania, nauką historii Polski oraz religii. Zofianiosła kaganek oświaty także w Węldziru, gdzie spędzała kilkakrotnie wakacje wespół z rodziną Leonii Wildowej. Lwowianka wraz z małą „Genulką” podczas spacerów odwiedzała chłopskie chaty, gdzie „zaczęłam im mówić o «Dzwonku» [...]. Przeczytałyśmy im kilka drobiazgów, [...] i obiecałyśmy im odwiedziny z «Dzwonkiem» co niedziela i święta”<sup>29</sup>. Działania Zofii w zakresie szerzenia edukacji wśród najniższych warstw nie ograniczały się jedynie do odczytów. Romanowiczówna była także autorką legendy dla ludu, którą planowała wysłać do redakcji „Dzwonka” po uprzednim zapoznaniu się z opiniami włościan, którzy mieli być jej adresatami: „Czytałam z ogromnym lękiem, [...] na koniec, stłumionym głosem zapytałam jak im się podoba? [...] odpowiedziano [...] «aj! taż to śliczne!»”<sup>30</sup>.

Początkowo Zofia udzielała lekcji jedynie niewielkiemu gronu uczennic, jednak z czasem ich liczba uległa znacznemu zwiększeniu. Niestety gros z nich widnieje w dzienniku jedynie pod imieniem, nieliczne zaś wspomniane są z pełnego nazwiska. Był to skutek zwyczaju Romanowiczówny, która personalia osób zapisywała w formie skrótowej. Pomimo tej niedogodności liczba uczen-

<sup>27</sup> Tamże, s. 59, 60.

<sup>28</sup> Flora Skierska, de domo Sturm była jedną z najbliższych przyjaciółek Zofii w czasach młodości, a także w kolejnych latach, kiedy to razem mieszkały – w 1888 r., zmarła w październiku 1890 r.

<sup>29</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 149.

<sup>30</sup> Tamże, s. 154.

nic oddaje popularność, a także renomę, jaką zyskała finalnie lwowianka. Dla Romanowiczówny edukowanie stało się z czasem misją. Nie postrzegала go wyłącznie jako źródła zarobkowania, lecz przede wszystkim jako doskonały środek do oddziaływania na młode, nieukształtowane jeszcze dziewczęta, w myśl zasad wyznawanych przez Felicję Wasilewską<sup>31</sup>. Zofia w latach 60. XIX stulecia nie była jeszcze pełnoprawną nauczycielką, nie pracowała w żadnym zakładzie czy pensji, uczennice przyjmowała u siebie w domu, toteż fakt całkowitego poświęcenia się temu zajęciu dowodzi jej zaangażowania, w które wkładała nie tylko czas, ale przede wszystkim serce. Romanowiczówna do każdej z dziewcząt podchodziła indywidualnie, dopasowując harmonogram nauki: „Poszłam do p. Wildowej rozmówić się z nią o Genuńcę i ułożyć plan jej nauki<sup>32</sup>. Oddanie Zofii zaowocowało przywiązaniem i wielką życzliwością, jaką żywiły względem niej uczennice: „wszystkie wpatrzone we mnie i wsłuchane tak, że zdaje się jednego słówka nie chciałyby utracić<sup>33</sup>, co było szczególnie widoczne podczas imienin lwowianki, w czasie których dostawała liczne życzenia, kwiaty i prezenty: „moje imieniny – uroczystość szkolna świetna [...] wszystko pełne myśli i świadczące o szczerym uczuciu – deklamacje, śpiewy, liczne życzenia, dekoracje, dużo kwiatów a pięknych i śliczna pamiątka: ilustrowana «Błogosławiona» i «Zachwycenie»<sup>34</sup>.

Nie dysponujemy informacjami dotyczącymi działalności Romanowiczówny jako nauczycielki w latach 60. XIX w. Przyczyną tego były problemy osobiste, z którymi zmagala się niemal przez większą część szóstej dekady XIX stulecia i z powodu których zaprzestała prowadzenia dziennika na blisko sześć lat, w związku z czym jej aktywność w tym czasie opiera się jedynie na spekulacjach i domniemywaniach. Prawdopodobnie wykorzystala ten czas na przygotowania do egzaminu nauczycielskiego. Szkolnictwo w Galicji doby XIX stulecia zmagalo się z wieloma problemami, a władza monarsza nie czynila zbyt wiele dla zmiany tego stanu rzeczy, gdyż wedle generalnego inspektora K. Wohlfeila, nauczyciele nie powinni być osobami zbyt światłymi, zwłaszcza ci pełniący swe zadanie na terenach wiejskich<sup>35</sup>. Toteż istniejące, m.in. w latach 50. i 60. XIX w. preparandy, które miały przygotowywać przyszłych nauczycieli, działały przy szkołach głównych i nie stanowiły odrębnych zakładów. Prócz sześciu męskich były wówczas także cztery żeńskie, a przedmioty, jakich w nich nauczano, ograniczały się do pedagogiki i dydaktyki, a także

<sup>31</sup> CPHAUL, zesp. 841, inw. 1, sygn. 122, k. 33: Życiorys Felicji z Wasilewskich Boberskiej.

<sup>32</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 97.

<sup>33</sup> Tamże, *Dziennik lwowski*, t. 2, s. 97.

<sup>34</sup> *Błogosławiona i Zachwycenie* to poematy T. Lenartowicza wydane odpowiednio w Poznaniu w 1855 r. i Warszawie w 1857 r., Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 2, s. 136.

<sup>35</sup> *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej do 1918*, t. 1, red. S. Michalski, s. 250.



zakresu obowiązującego w szkole ludowej. Słuchacze w zależności od wyniku egzaminu, a także od ilości zrealizowanego materiału na kursie, otrzymywali trojaki kwalifikacje, tzw. patenty uzdolnienia. Osoby z najlepszymi wynikami były przeznaczane do nauczania w szkołach głównych czteroklasowych, kolejni piastowali posadę nauczycieli szkół wiejskich, a ostatni byli zatrudniani jako pomocnicy nauczycieli. Pewne zmiany nastąpiły pod koniec lat 60., kiedy to nie tylko utworzono Radę Szkolną Krajową w 1868 r., ale także zniesiono preparandy i w ich miejsce utworzono samodzielne zakłady kształcenia nauczycieli, co w monarchii austro-węgierskiej w porównaniu do innych państw europejskich było działaniem stosunkowo opóźnionym<sup>36</sup>. W wyniku kolejnych ustaw, m.in. z 18 maja 1871 r., ustanowiono trzyletnie seminaria nauczycielskie zarówno męskie, jak i żeńskie, przy których istniały czteroklasowe szkoły ludowe. W ustawie tej w §4 wymienione zostały także przedmioty, których opanowaniem miały się wykazać seminarzystki:

1. Nauka religii.
2. Pedagogika w połączeniu z dydaktyką i nauką o szkolnictwie.
3. Język polski.
4. Język ruski.
5. Język niemiecki.
6. Język francuzki.
7. Matematyka, mianowicie: arytmetyka i geometrya.
8. Geografia i historia.
9. Nauki przyrodnicze, mianowicie: historia naturalna i fizyka.
10. Nauka gospodarstwa domowego.
11. Kaligrafia.
12. Rysunki.
13. Kobięce roboty ręczne.
14. Gimnastyka.
15. Śpiew i muzyka<sup>37</sup>.

Program nauczania był niejako dwutorowy – pierwszy z nich poświęcony był głównie wiedzy z zakresu ogólnego, tożsamej z przedmiotami wykładowymi w szkole ludowej. Uzupełniały go przedmioty artystyczne, a także aktywność fizyczna, co widzimy powyżej w punkcie 14. Przekazywana wiedza opierała się w większości na teorii encyklopedyzmu pedagogicznego, a jej realizacja w krajach niemieckojęzycznych wykorzystywała system wypracowa-

---

<sup>36</sup> A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999, s. 24; *Dzieje szkolnictwa i oświaty na wsi polskiej...*, s. 265.

<sup>37</sup> Francuski, gimnastyka i muzyka były przedmiotami nadobowiązkowymi, *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. VIII, nr 20, 1871.

ny przez J.F. Herbarta. Drugi tor stanowiło przygotowanie zawodowe, do którego wliczały się pedagogika ogólna, dydaktyka, elementy psychologii, higiena szkolna, historia wychowania i metodyki szczegółowe<sup>38</sup>. Prócz tego program zawierał także hospitacje lekcji, prowadzenie zajęć próbnych, a nawet zwiedzanie szkolnych placówek.

Romanowiczówna zdała egzamin na początku 1875 r.<sup>39</sup>, dlatego też wysoce prawdopodobne, iż przystąpiła do seminarium w 1871 r., tj. tuż po jego utworzeniu. W myśl postanowień zawartych w ustawie z 1871 r. do seminarium żeńskiego mogły się zapisać kobiety po ukończeniu 15. roku życia, jeśli zaś były starsze, wówczas „mogą być przyjęci od razu na wyższy kurs do seminarium nauczycielskiego”<sup>40</sup>. Po odbytych trzyletnim kursie kandydatki poddawane były egzaminowi wstępnemu ze wszystkich pobieranych nauk, które wymieniono powyżej. Ów egzamin odbywał się w obecności delegata Rady Szkolnej Krajowej, w przypadku Zofii był to Zygmunt Sawczyński. Również czas nauki – trzy lata, odpowiadałby okresowi, w którym Romanowiczówna przystąpiła do seminarium, a potem do egzaminu. Należy po raz kolejny podkreślić, iż są to jedynie domniemania, gdyż w żadnym źródle nie widnieje informacja, kiedy Zofia wstąpiła do seminarium. Dopiero w lutym 1875 r. w dzienniku załączyła wpis, iż udało jej się zdać egzamin nauczycielski. Kandydatka po pozytywnym wyniku egzaminu otrzymywała świadectwo dojrzałości, co spotkało też Romanowiczównę: „Wczoraj dostałam świadectwo”<sup>41</sup>.

Po zdaniu egzaminu nauczycielskiego pracowała w Zakładzie Felicji z Wasilewskich Boberskiej, pensji Kamilli Poh, która to była kontynuacją placówki „panny Felicji”, a także w ośmioklasowej Szkole Żeńskiej pp. benedyktynek ormiańskich i szkole św. Elżbiety<sup>42</sup>. W 1880 r. otrzymała mianowanie na starszą nauczycielkę Miejskiej Szkoły Wydziałowej Żeńskiej im. Królowej Jadwigi<sup>43</sup>, a ponadto zaoferowano pracę w charakterze przełożonej kursów przygotowawczych na pensji p. Bielskiej. Największym sentymentem darzyła placówkę Felicji Boberskiej, co nie powinno dziwić ze względu na fakt, iż była jej absolwentką, a także prowadziła ją jej ukochana wychowawczyni. Pensja ta, zało-

<sup>38</sup> A. Meissner, *Spór o duszę polskiego nauczyciela...*, s. 26.

<sup>39</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 482.

<sup>40</sup> *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. VIII, nr 20, 1871.

<sup>41</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 482.

<sup>42</sup> CPHAUL, zesp. 841, inw. 1, sygn. 126, k. 43: Życiorys Zofii Romanowiczówny; Rkps Ossol. 5157/II, k. 105: Listy do Felicji z Wasilewskich Boberskiej z lat 1856–1889; J. Białynia Chołodecki, *Kamilla Poh. Szkic biograficzny*, Lwów 1896, s. 20, 22; Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 570.

<sup>43</sup> K. Ostaszewski-Barański, *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, cz. V, Lwów 1894, s. 34.

żona w 1853 r., plasowała się w czołówce najlepszych placówek tego typu we Lwowie i zgodnie z opiniami uczennic, nie tylko samej Zofii, była wyjątkowa. Owa wyjątkowość nierozzerwalnie wiązała się z jej właścicielką, której dobroczynny wpływ kształtował nie tylko charakter, ale i serca. Ponadto uczęszczać do niego mogły dziewczęta z różnych warstw społecznych, nie tylko córki domów obywatelskich, lecz także mieszczańskie dzieci,

i tu okazały się świetne rezultaty pracy ś.p. Felicji, bo podniosła ona niezmiernie poziom moralny i umysłowy kobiet stanu miejskiego we Lwowie, a zwłaszcza przyczyniła się wiele do rozbudzenia uczuć patriotycznych, które w tej warstwie naszego społeczeństwa przedtem były prawie zupełnie uśpione<sup>44</sup>.

Placówka prowadzona przez Wasilewską-Boberską została zamknięta w 1884 r., a jej kontynuatorem był Zakład Wychowawczo-Naukowy Kamilli Poh, gdzie Zofia pracowała<sup>45</sup>. Mieścił się przy ul. Pańskiej w lokalu nr 5<sup>46</sup>. Program, jaki obowiązywał na pensji panny Poh, spełniał wymogi szkół publicznych i przeznaczony był dla pań wybitnie inteligentnych, które stanowić miały w przyszłości fundament polskiego społeczeństwa. Zauważalna jest więc pewna różnica między dwoma zakładami, gdyż Boberska propagowała egalitaryzm, a odpowiednie ukształtowanie postawy obywatelskiej miało się odbywać już w placówce, natomiast panna Poh przeznaczyła swój zakład dla jednostek odznaczających się ponadprzeciętnymi zdolnościami. Do obowiązkowych przedmiotów należały m.in. język polski, literatura powszechna i krajowa, a także historia świata i Polski, nauki przyrodnicze oraz języki: francuski, niemiecki i angielski, który był nieobowiązkowym. Zakład ten obejmował osiem klas, z tym że ostatnia z racji obszerności materiału została rozszerzona do dwóch lat, co de facto dawało klas dziewięć. Kamilla Poh była zwolenniczką uzyskania przez kobiety jak najlepszego wykształcenia, ale w kierunku zarządzania gospodarstwem domowym. Poglądy te były poniekąd zbieżne z przekonaniami samej Romanowiczówny, która była przekonana, iż największe szczęście i spełnienie kobieta może osiągnąć właśnie wśród bliskich, chyba że została zmuszona przez okoliczności do pracy zarobkowej.

Kondycja finansowa Zofii, pomimo pracy w kilku placówkach, a także nielicznych tłumaczeń nie przedstawiała się najlepiej. W diariuszu stale powtarzała się wpisy dotyczące małej liczby godzin, jakie jej przyznano: „We środę dowiedziałam się, że tracę jedną lekcję, zawód i materialny, i moralny<sup>47</sup>, [...] ja

<sup>44</sup> Z. Romanowiczówna, *Felicja z Wasilewskich Boberska...*, s. 13.

<sup>45</sup> J. Białynia Chołodecki, *Kamilla Poh...*, s. 47, 54; Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 2, s. 104.

<sup>46</sup> Ówczesna ul. Pańska to współcześnie ul. Franka, M. Orłowicz, *Ilustrowany przewodnik po Lwowie...*, s. 1.

<sup>47</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 553.

przy moich sławionych zdolnościach mam dwie!<sup>48</sup>, [...] ja nieraz łąknę lekcji jak zbawienia, bo wyżyć trudno”<sup>49</sup>. Wśród przedmiotów, jakich wówczas nauczała, przeważały języki obce, i to jedynie w zakresie klasy piątej: „gramatyka, słówka, tłumaczenia i analizy ani zadowolić mnie nie mogą, ani dalej posunąć”<sup>50</sup>. Równie pesymistycznie, jak sytuacja z liczbą godzin, przedstawiała się kwestia obsady stanowisk. Zofia problemy z posadą miewała wielokrotnie, m.in. 1 października 1878 r., kiedy to zamiast należnego lwowiance miejsca w szkole wydziałowej, została ona oddelegowana na stanowisko w szkole ludowej, którego nie przyjęła, powracając na praktykę do pp. ormianek<sup>51</sup>. Mogła otrzymać to miejsce po ponad dwuletniej praktyce w służbie nauczycielskiej po złożeniu egzaminu kwalifikacyjnego<sup>52</sup>. Również w kolejnym roku wystąpił problem z obsadą posad przez Radę Szkolną Okręgową, która nie przyznała Romanowiczównie miejsca w nowo otwartej placówce. Postępowanie to stanowiło cios dla lwowianki, przede wszystkim w wymiarze moralnym, gdyż nie doceniono jej wysiłków i starań, lecz również finansowym. Pomimo iż płace nauczycieli w latach 1851–1893 wykazywały tendencje wzrostowe, to nie przekładało się to na możliwości finansowe Romanowiczówny<sup>53</sup>. Zamiast 900 czy 700 złr. mogła otrzymywać jedynie 400 złr. jako nauczycielka w drugiej i trzeciej klasie szkoły ludowej, gdzie zaoferowano jej pracę<sup>54</sup>. Podobną kwotę pobierało wówczas ok. 4,6% nauczycielek<sup>55</sup>. Dla porównania pensja nauczycielki starszej wynosiła od 1000 do 1200 złr., nauczycielki młodszej od 600 do 800 złr.<sup>56</sup> Dane te są rozbieżne z informacjami zawartymi w liście do Marii Ilnickiej, gdzie Zofia operuje nieco innymi danymi, mianowicie nauczycielka pozostająca na posadzie państwowej miała otrzymywać od 240 do 900 złr.<sup>57</sup>, natomiast wynagrodzenie nauczycielki prowincjonalnej wynosiło 450 złr. 50 ct., tak więc dla Zofii, posiadającej dostatecznie długi staż pracy i doświadczenie, pensja mieszcząca się w niższych przedziałach płacowych była w rzeczywistości afrontem<sup>58</sup>. Ostatecznie udało się jej uzyskać miejsce w Szkole Wydziałowej, a dokładniej

<sup>48</sup> Tamże, s. 546.

<sup>49</sup> Tamże, s. 555.

<sup>50</sup> Tamże, s. 573.

<sup>51</sup> Tamże, s. 570.

<sup>52</sup> *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. VIII, nr 20, 1871.

<sup>53</sup> Zob. K. Ostaszewski-Barański, *Wiadomości statystyczne...*, s. 4.

<sup>54</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 583.

<sup>55</sup> K. Ostaszewski-Barański, *Wiadomości statystyczne...*, s. 29.

<sup>56</sup> *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomeryi wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. VIII, nr 20, 1871.

<sup>57</sup> BNSL, zesp. 99, sygn. 3, k. 22: List Zofii Romanowiczówny do czasopisma „Bluszcz”.

<sup>58</sup> BNSL, zesp. 99, sygn. 3, k. 69: List Józefy Tworzkowskiej do Zofii Romanowiczówny.

paralelkę, szóstą klasę<sup>59</sup>. Sytuacja ówczesnych nauczycielek nie przedstawiała się najlepiej, zwłaszcza zaś będących na posadach prywatnych, których zarobki były znacznie niższe niż ich koleżanek ze szkół publicznych.

Romanowiczówna, pomimo dość licznych dowodów sympatii ze strony uczennic, co objawiało się m.in. w celebrowaniu jej imienin, kwiatach i wierszach, z czasem coraz częściej zastanawiała się nad porzuceniem pracy w oświacie. Myśli te spotęgowały zwłaszcza pojawiające się i nasilające się z biegiem lat problemy zdrowotne, a szczególnie choroba oczu, wobec czego lata 80., 90. XIX w. i początek kolejnego stulecia upływały lwowiance na urloпах, które spędzała w Krynicy czy Szczawnicy: „Nie wspominałam tu o całorocznym urlopie z powodu oczu i z zamiarem usunięcia się od szkoły”<sup>60</sup>, co też uczyniła 30 marca 1906 r. po ponad trzydziestu latach pracy<sup>61</sup>. Romanowiczówna miała taką możliwość, co potwierdzała ustawa z 1873 r., w której było jasne sformułowanie, iż po przepracowaniu określonej liczby lat bądź wskutek poważnych problemów zdrowotnych nauczyciel miał prawo przejść w stan spoczynku:

Nauczyciela (nauczycielkę) można przenieść w stan spoczynku na jego własną prośbę albo z urzędu, jeżeli po nienagannej służbie dla podeszłego wieku, ciężkich ułomności fizycznych lub umysłowych, albo też z innych powodów ważnych okaże się niezdolnym do dalszego pełnienia swych obowiązków<sup>62</sup>.

Pomimo przejścia na zasłużony odpoczynek nie zrezygnowała całkowicie z zawodu, bowiem udzielała jeszcze lekcji prywatnych, choć nie w takiej częstotliwości jak wcześniej. Do jej ówczesnych uczennic należały m.in. Kazimiera Zawistowska, Zofia Ch., S. czy Polcia, oczywiście większość zapisana w formie skróconej. Prócz czerpania środków z udzielanych jeszcze lekcji prywatnych Romanowiczówna pobierała także emeryturę, której wysokość nie została przez nią wprawdzie wymieniona, jednak ustawa określała jej kwotę na podstawie pobieranych w czasie pracy pensji, a także liczby przepracowanych lat.

płaca wraz z wszystkimi dodatkami pięcioletnimi jako też dodatkami za kierownictwo (art. 13), które nauczyciel pobiera w chwili przeniesienia w stan spoczynku [...] policzy mu się wszystkie lata spędzone przy szkołach etatowych, począwszy od pierwszego, choćby tymczasowego mianowania na posadę nauczyciela lub młodszego nauczyciela<sup>63</sup>.

<sup>59</sup> Z. Romanowiczówna, *Dziennik lwowski*, t. 1, s. 586.

<sup>60</sup> Tamże, *Dziennik lwowski*, t. 2, s. 186.

<sup>61</sup> Tamże, s. 191.

<sup>62</sup> *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. XXVIII, nr 250, 1873, s. 200.

<sup>63</sup> *Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. XXVIII, nr 250, 1873, s. 201.

Historia Romanowiczówny jako nauczycielki odzwierciedla poniekąd dzieje polskiej oświaty w zaborze austriackim. Zofia posiadała predyspozycje do pełnienia tego zawodu, co wielokrotnie podkreślała nie tylko ona sama, lecz przede wszystkim osoby postronne, jak jej przyjaciele, uczennice czy członkowie komisji egzaminacyjnej. Pomimo jednak powszechnego uznania i licznych pisanów wygłaszanych na temat jej zdolności zawód nauczyciela niejednokrotnie stanowił dla niej źródło wielu bolączek i strapienia. Szczególnie uwidaczniały się one w chwilach przydziału godzin, których według Romanowiczówny było zawsze zbyt mało, a to z kolei przekładało się na kwestie materialne. Choć niewątpliwie nie można odmówić lwowiance słuszności, to należy pamiętać, iż wiele kobiet-nauczycielek pozostawało w o wiele gorszej sytuacji, o czym zresztą sama raportowała redaktor naczelnej „Bluszcza”, Marii Ilnickiej. Pozostawiając jednak tę kwestię ocenie czytelnika, Zofię pomimo pewnych przeciwności cechowała rzadka, ale niezbędna właściwość, mianowicie poczucie spełniania swoistej misji, co było przez nią traktowane w kategoriach pracy na rzecz kraju. Takie podejście nie było novum w jej przypadku, stanowiło ono sumę cechujących ją przekonań, a także świadczyło o wpływie środowiska, w którym się wychowała i przebywała. Nauczycielstwo, jako droga przez nią obrana z pobudek materialnych, była też pasją, co tylko poświadczają jej zapiski. Oddziaływanie wychowawcze na rzesze młodych dziewcząt, mogących stanowić w przyszłości zrąb elity intelektualnej regionu czy nawet kraju, zaskarbiło dla niej ich serca, co doskonale oddają słowa wyryte na jej nagrobku:

Szła przez życie miłością, ku szczytom prowadziła młode pokolenia.

## Bibliografia

### Źródła archiwalne

Centralne Państwowe Historyczne Archiwum Ukrainy we Lwowie:

zesp. 841, inw. 1, sygn. 122, k. 33

zesp. 841, inw. 1, sygn. 126, k. 43

Lwowska Naukowa Biblioteka im. Wasyła Stefanyka we Lwowie:

zesp. 5, sygn. 6822, k. 3

Zakład Narodowy im. Ossolińskich we Wrocławiu:

Rkps Ossol. 5157/II, k. 105.

### Źródła publikowane

Białynia Chołodecki J., *Cmentarzyska i groby naszych bohaterów z lat 1794–1864 na terenie wschodniej Małopolski*, Lwów 1928.

Białynia Chołodecki J., *Kamilla Poh. Szkic biograficzny*, Lwów 1896.

Bruchnalska M., *Ciche bohaterki. Udział kobiet w powstaniu styczniowym*, Miejsce Piastowe 1932.

- Dziennik ustaw i rozporządzeń krajowych dla Królestwa Galicji i Lodomerji wraz z Wielkim Księstwem Krakowskim*, cz. VIII, nr 20, 1871.
- Gryf-Kleszczyński T., „Zwolennicza dumań anielskich” (w rocznicę powstania styczniowego), „Bluszczy”, nr 4, z 25 stycznia 1936 r., s. 6–7.
- Kronika*, „Gazeta Lwowska”, nr 310, z 20 grudnia 1878 r.
- Ostaszewski-Barański K., *Wiadomości statystyczne o mieście Lwowie*, cz. V, Lwów 1894.
- Romanowiczówna Z., *Cienie. (Kilka oderwanych kart z mojego życia)*, Lwów 1930.
- Romanowiczówna Z., *Felicja z Wasilewskich Boberska. Życiorys*, Lwów 1893.
- Romanowiczówna Z., *Klaudynki. Kartka z dziejów patriotycznej pracy kobiet w Galicji, w drugiej połowie ubiegłego stulecia*, Lwów 1913.
- Służba ojczyźnie. Wspomnienia uczestniczek walk o niepodległość 1915–1918*, Warszawa 1929.
- Wasylewski S., *Grottiger i Lwowianie*, „Gazeta Lwowska”, nr 43, z 22 lutego 1928, s. 3.
- Wasylewski S., *Panna Zofia*, „Gazeta Lwowska”, nr 27, z 2 lutego 1928, s. 3.
- Wasylewski S., *Panna Zofia*, „Gazeta Lwowska”, nr 26, z 1 lutego 1928, s. 3.
- Zygmuntowicz Z., *W 66 rocznicę Powstania Styczniowego. 1863–1929. Weteranom lwowskim w hołdzie*, Lwów 1929, s. 7, 9.

### Opracowania i artykuły

- Bujak J., *Romanowiczówna Zofia* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 598–599.
- Dutka W., *Kobiety w powstaniu styczniowym w świetle historiografii powstańczej 1863–1918*, „Studia Gdańskie”, t. XXXI, s. 265–276.
- Fras Z., *Romanowicz Piotr* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, red. E. Rostworowski, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 593.
- Harmak A., *Prototypy ról kobiecych w kanonie polskiej literatury dziewiętnastowiecznej* [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2, red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 2001, s. 255–279.
- Hoff J., *Wzory obyczajowe dla kobiet w świetle kodeksów obyczajowych XIX i początków XX wieku* [w:] *Kobieta i edukacja na ziemiach polskich w XIX i XX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, t. II, cz. 1, Warszawa 1992.
- Jamrożek W., *Kobiety w edukacji i pracy społeczno-oświatowej w świetle koncepcji galicyjskiej socjalnej demokracji* [w:] *Rola i miejsce kobiet w edukacji i kulturze polskiej*, t. 2., red. W. Jamrożek, D. Żołądz-Strzelczyk, Poznań 2001.
- Jeleński S., *Śladami Pitagorasa – Rozrywki matematyczne*, Poznań 1951.
- Kobieta i społeczeństwo na ziemiach polskich w XIX wieku*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1990.
- Meissner A., *Spór o duszę polskiego nauczyciela. Społeczeństwo galicyjskie wobec problemów kształcenia nauczycieli*, Rzeszów 1999.
- Michalska-Bracha L., *Między pamięcią a historiografią. Lwowskie debaty o powstaniu styczniowym 1864–1939*, Kielce 2011.
- Najdus W., *O prawa obywatelskie kobiet w zaborze austriackim* [w:] *Kobieta i świat polityki. Polska na tle porównawczym w XIX i początkach XX wieku. Zbiór studiów*, red. A. Żarnowska, A. Szwarc, Warszawa 1994.
- Orłowicz M., *Przewodnik po Lwowie. Plan stołecznego królewskiego miasta Lwowa z 1894 r.*, Krosno 2004.
- Poklewska K., „*Życie moje dwoistym prądem płynie*”. *O Zofii Romanowiczównie i jej dziennikach*, „Pamiętnik Literacki” 2008, nr 4, s. 23–44.
- Romanowiczówna Z., *Dziennik lwowski 1842–1930*, t. 1: 1842–1887, z autografu wydał, komentarzami, biogramami i wstępem opatrzył Z. Sudolski, Warszawa 2005; t. 2, Warszawa 2005, s. 130.

- Ryszkiewicz A., *Reichan Alojzy* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź 1988, s. 43–45.
- Stocki E., *Maciejowski Feliks Jan Nepomucen Erazm* [w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 19, Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk 1974, s. 52–53.
- Sudolski Z., *Jeremi. Opowieść biograficzna o Kornelu Ujejskim*, Warszawa 1986.
- Sudolski Z., *Zofia Romanowiczówna – heroiczny wzorzec kresowianki (w świetle nieznanego „Dziennika” z lat 1842–1930)* [w:] *Kresowianki: krąg pisarek heroicznych*, red. K. Stępnik, M. Gabryś, Lublin 2006, s. 11–18.
- Tabaka Z., *Szkolnictwo ludowe w Galicji Zachodniej u progu ery autonomicznej*, „Rocznik Naukowo-Dydaktyczny WSP w Krakowie”, z. 35, Kraków 1970.
- Załączny J., *Weteranki Powstania Styczniowego wobec rzeczywistości odradzającej się Rzeczypospolitej*, „Niepodległość i Pamięć” 2014, nr 3–4, s. 49–64.
- Załączny J., *Zofia Romanowiczówna – łwowska aktywistka z powstańczym rodowodem* [w:] *Kobiety na Kresach na przełomie XIX i XX wieku*, red. A. Dawid i J. Lusek, Warszawa 2016, s. 277–286.

### **A model of women’s activity in the field of education in Galicia in the second half of the 19<sup>th</sup> century as illustrated by Zofia Romanowiczówna**

#### *Summary*

The article presents the profile of Zofia Romanowiczówna, Polish social activist, member of Lviv women’s associations, with particular emphasis on her professional activity. She was one of the distinguished figures, especially in the social and patriotic field. She was part of the developing women’s movements. The history of her family and her background are briefly presented. The article uses the materials authored by herself – a diary, as well as archives from foreign and domestic centers.

**Keywords:** teacher, education, Lviv, Galicia, Zofia Romanowiczówna